

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

OZIENNIK POLSKI

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego” przy placu Halickim i Agencja A. Piłkowskiego...

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Lwów 28. listopada.

Równocześnie z rozstrzygnięciem sprawy pożyczki 80milionowej zebrał się w Wiedniu zjazd delegatów Izby handlowych, i d. 23. bm. ukonstytuował się pod przewodnictwem dra Majerhofera.

Trzecie posiedzenie, odbyte d. 24. bm. wieczorem zajęte było całe sprawą pożyczki 80milionowej, a mianowicie przeprowadzenia dotyczącej ustawy, i na wniosek Schellenberga powzięto rezolucję, która zawiera następujące punkta:

Zważywszy, że w interesie handlu, przemysłu i rekordziel konieczną i niezbędną jest rzeczą, zapobiedz temu, aby postanowienia ustawy nie podlegały dowolnej interpretacji na szkodę...

Prócz tej rezolucji, którą przyjęto en bloc, uchwaloną została następująca: Dla ulżenia targowii pieniężnemu rząd winien popierać fużje instytutów, posiadających warunki żywotności...

Ta ostatnia rezolucja mogła być dosadniej sformułowaną. Jedną z największych przeszkód rozwoju istniejących i zawiązywania nowych towarzystw zaliczkowych jest usiłowanie rządu, obciążania ich podatkami.

której niedawno umieściliśmy parę artykułów, wykazujących, jak niesłusznie władze skarbowe dybią na te zakłady. Stowarzyszenia zaliczkowe w Czechach i u nas nie mogą się opędzić od pretensyj fiskalnych...

Zgadając się w ogólności z warunkami postawionymi przez zjazd Izby handlowych, uważamy tylko jeden z nich, tj. tworzenie przynajmniej jednej kasy zaliczkowej na okręg jednej Izby, za punkt mogący dać pochop, że rząd u nas istotnie tylko trzy kasy zaliczkowe utworzy...

Te względy zalecamy bacności sfer kompetentnych.

Korespondencja polityczna

„Dziennika Polskiego.”

St. Petersburg 20. listopada.

Liczne amnestje, od Wierzbolowskiej zupełnej, aż do gotującej się najnowszej, o której donosiłem wam przed kilku dniami, zawiązująca byt swój dwóm przyzynom; pierwszą z nich jest: z daleka, ogródkami i półgłosem wypowiedziane życzenie gabinetów państw zachodnich...

nie na wieki. Nie męczcie go dłużej! puście! niech przyjdzie do sił i żyć zacznie dla siebie i dla nas. Wszakże czerpalimy zawsze z duchowej skarbnicy Polaków, zapożyczaliśmy się u nich myślą i czynami...

Zdawać się to wam może zbyt optymistycznym, ale w Moskalach nieprzejściłoby to w ogóle. Inteligencja cała, jak wykazałem, jest za nami, stan średni przeciw Polakom nie ma nic złego, i wie o tem, że Polaki — obracającymi ludźmi, a więc z szacunkiem jest dla nas...

Z małej chmury bywały wielkie deszcze. Przeczuwam deszcz w projekcie uciążliwym rządowi przez tuższe Towarzystwo techniczne, by wyrzbić broni przeciwko przemysłowi prywatnemu, który cudów dokazał w wojnie amerykańskiej...

Przeróżające rządem wiadomości doszły nas o skutkach rozpuszczenia państwa w Moskwie, jest nią zaraza, dziesiątkująca ludność moskiewską. Statystyczne dane wykazują, że na ogólną liczbę chorych w szpitalach moskiewskich przypada 52 proc. chorych na syfilis...

Ojeowskie rządy cara Aleksandra II. oto do czego doprowadziły naród moskiewski. Wdzięczni mu bądźcie Moskale! wszak tylko 53 proc. z was przepada — a 47 proc. pozostaje dla przyszłości.

W znacznej części wschodniej Moskwy panuje głód; towarzyszą mu: choroba bydła i — pożary... Znowu pożary! Czy i tych sprawcami będą Polacy? O, jakże podłym musi być rząd, który do takich środków ucieka się, by zapalać nienawiść w tonie swego ludu...

Na zakończenie mojej korespondencji, którą z obawy zaudzenia czytelników naszego pisma, zamykam w ciasnych ramach kilkudziesięciu wierszy, dzielę się z wami wiadomościami, czerpanymi z dobrego źródła: Cesarz austriacki przyjechał ma do nas uizowadnie w miesiącu lutym...

Niezadowoleni jesteśmy z wystawy wiedeńskiej; przekonana nas bowiem, że nie nie uniemy jeszcze. O nowej wojnie w Azji pomyślemy na wiosnę.

P. S. W. Orfeum i innych miejscach publicznych, zaczęły się dziać takie rzeczy publicznie, które i policja wreszcie uznana za rażące; przedsięwzięcia i artyści, głównie artyści umiarkowali z tego powodu zapal swój znacznie...

Sprawy zagraniczne.

Hr. Chambord, któremu tak niefortunnie powiodło się z kandydaturą do tronu francuskiego, bawił w ostatnich czasach iacognito w Paryżu, chcąc zaprawdę wpłynąć swoją obecnością na decyzję Zgromadzenia narodowego.

Przybył on cichaczem, aby nie wzniecać agitacji; z niespokojnością przyglądał się na polu walki przez dwa tygodnie biegowi wypadków, które pozwały wrożyć o zbawieniu kraju i o zakończeniu niezasłużonego wygnania.

TAJEMNICZA INTRYGA

przez Emila Gaboriau, przekład Włodzimierza Górskiego. Część trzecia. (Ciąg dalszy) XLIII.

P. Galpin czuwał rzeczywiście, ale nie tak bardzo, jak przypuszczał doktor. Uwiadomiony pierwszy o wyroku izby zaskarżeń, czuł się wywobudzonym od wielkiego niepokoj, jaki go dręczył — i odetchnął.

Jakież są powody Jakóba?... odpowiesz mi pan, że nienawidził hrabiego Claudiense? Ale czy to odpowiedź?... No!... zajrzyj pan do swego sumienia... Ale ba!... nikt nie lubi tam zaglądać...

— Wcale nie, ale mniejsza o to... Przyjaciele pana Boisecoran zrazu myśleli o Kokocie, lecz potem rzekli się... Okoliczność ta jest mi znana. Komisarz policji, któremu poleciłem, by dawał bacność z tej strony, zapewnił mnie, że doktor Seignebois wcale już nie zajmuje się tym biednym idjotą...

— Tu właśnie jest słaba strona, pomyślał, i dobrze zrobić, uprzedziwszy o niej pana DuLopt. Adwokaci Jakóba gotowi na tym argumentem oprzeć swoją obronę. (C. d. n.)

ność, prostota i poświęcenie zamieszkiwały w sercu króla.

W Fontainebleau odbył się 27. listop. pojedynek między książętami Sutzos i Gika. Ten ostatni zginął.

Madryt, 26. listop. Eskadra niemiecka ukazała się pod Kartageną i zażądała 25.000 pesetas (franków) jako wynagrodzenie za szkody, zrządzone niemieckim poddany. Bombardowanie Kartageny od strony lądu rozpoczęło się 26. bm.

Z Petersburga donoszą, że z Taszkentu wysłano posiłki do Chiwy, ponieważ załoga moskiewska, która tam została, nie może sobie dać rady z miejscową ludnością, która ciągle się burzy. Rada ministerjalna w Petersburgu, zajmując się projektem kolei żelaznej, prowadzącej przez Syberję, a której długość 7000 wiorst wynosi, stanowiącą główną linię komunikacji handlowej pomiędzy Moskwą a bazarami chińskimi i japońskimi. Kapitałiści angielscy ofiarowali 360 milionów rubli pod warunkiem, iż rząd zapewni im gwarancję czterech procentów od tej sumy.

Turkiestanjska Wiedomośći podały warunki traktatu zawartego pomiędzy Moskwą i Chiwą. Artykuł I. traktatu opiewa: „Seid-Muhamed-Rachim-Bogadur chan uznaje się za pokornego sługę cara moskiewskiego. Zrzeka się on wszelkich bezpodstępnych i przyjaźnielskich stosunków z sąsiednimi władcami i chanami i zawierania z nimi jakichkolwiek handlowych lub innych traktatów, a bez zawiadomienia i pozwolenia wyższych władz moskiewskich w Azji środkowej nie przedsięwzięć przeciw nim żadnych wojennych kroków.“ Według dalszych artykułów traktatu granicą obu państw będzie Amu-Darja aż do punktu wydzielenia się z rzeki najbardziej zachodniej odnogi. Dalej granica będzie szła po tej odnodze do morza aralskiego, brzegiem tego morza do przylądka Urgu, potem przez Ust-Urt po tak zwanym dawnym łożysku Amu-Darji. Cały prawy brzeg Amu przechodzi na własność Moskwy ze wszystkimi zamieszkanymi tam i kocującymi ludami. Ziemię tam położoną, a będącą własnością chana lub jego urzędników przechodzą na własność rządu moskiewskiego bez żadnych pretensyj ze strony ich posiadaczy, których chan odpowiednio wyposaży na lewym brzegu rzeki. W razie gdyby rząd moskiewski część tego nabytku odstąpił emirowi Buchary, chan chiwiński uzna go za prawego posiadacza i nie będzie usiłował przywrócić tam swą władzę. (Moskwa rzeczywiście ma ustąpić Bucharze część pustyni najstraszniejszą, Chata-Ata, Adam-Krygan itp. wcale nieużyteczne stepy). Moskwa zastrzegła sobie wyłączne prawo używania statków parowych i innych na Amu-Darji. Chiwińcy, aby spławić co po rzece, muszą mieć pozwolenie władz moskiewskich. Moskale mają prawo urządzać przystanie na lewym brzegu rzeki, za których całość i bezpieczeństwo chan odpowiada. Moskale mogą urządzać składy towarów na lewym brzegu rzeki, a rząd chiwiński na wezwanie władz moskiewskich musi oddać na użytek tych składów, służby itp. dostateczną ilość gruntów, a nawet na urządzenie ferm gospodarczych.

Kupecy moskiewscy i karawany moskiewskie są uwolnione od cła i wszelkich innych opłat. Miasta i wieś chiwańskie stoją dla nich otworem, a za bezpieczeństwo odpowiada rząd chana. Kupecy chiwańscy używają tych samych przywilejów w Moskwie. Handel tranzytowy towarów moskiewskich jest także uwolniony od wszelkich opłat. Moskiewscy kupecy mogą mieć wszędzie swoich agentów (karawan-baszów).

Poddani moskiewscy mają prawo nabywania własności nieruchomości w chaństwie, która może być obłożona podatkiem jedynie za zgodą najwyższej władzy moskiewskiej w Azji środkowej. Zobowiązania wzajemne kupieckie muszą być ściśle z obu stron dotrzymany. Rząd chiwański natychmiast poleci rozpatrzyć pretensję każdego Moskala do Chiwińca, i poddani moskiewscy mają zawsze pierwszeństwo przy spłacie długów przed Chiwińcami. Pretensje Chiwińców do Moskali zawsze będą rozstrzygane przez władze moskiewskie. Rząd chiński wyda każdego zbiegającego moskiewskiego w ręce władz moskiewskich, bez względu na narodowość. Chan zobowiązuje się ściśle przestrzegać wykonania rozporządzenia o zniesieniu niewolnictwa.

Chiwińskie chaństwo zapłaci Moskwie 2,000,000 rubli kontrybucji wojennej. Spłata tej sumy rozkłada się na raty. Od nieuiszczonej sumy będzie liczony 5% rocznie. W pierwszych dwóch latach chaństwo zapłaci po 100,000 rubli, w następnych 2 po 125,000 rubli, w dalszych 2 latach po 175,000 rubli, a w 1881 r. 200,000 rubli i następnie po 200,000 aż do 1892 r., a w r. 1893 jeszcze 73,557 rubli. Spłata ma nastąpić w rublach papierowych, albo w monecie chaństwa. Rząd chiwiński może dokonać spłaty wcześniej, jeśli to uzna za stosowne.

Traktat powyższy podpisany został przez chana i Kaufmanna 12. sierpnia br. Kaufmann powrócił do Taszkentu, gdzie nakazał sobie przyjmować po królewsku i zaraz wyjeżdża do Petersburga.

Z Waszyngtonu telegrafują dnia 25. listopada: „Sekretarz stanu Fish miał dziś długą konferencję z postem hiszpańskim. Obadwa otrzymali z Madrytu depesze pojedyncze. Nadzieja, że sprawa pokojowa zostanie zatwierdzona, wzrasta się z dniem każdym. Prezydent Grant czeka na ostateczną odpowiedź Hiszpanji, zanim zrehabilituje swój mesaż.“

## Proces Bazaina.

Na początku posiedzenia 14go b. m. zawiadomił prezes, że krzesło jednego z sędziów w Martineau Deschenets pozostało opróżnione, gdyż złożony choroba znajduje się w domu zdrowia; zastąpi go gen. Malroy. Następuje dalsze przesłuchanie członków rady miejskiej w Metz.

Bedin kupiec, który się zajmował żywnością w Metz, mówi, że do chwili obszczenia Metz przez nieprzyjaciela, bynajmniej nie myślało o zaopatrzeniu się w żywność i dowodzą liczbami, że gdyby w początkach zaraz odpowiednio wydane były rozporządzenia, byłby się Metz mógł trzymać do 15go listopada. D. 13go października zawiadomił jen. Coffinières radę miejską, że magazyny armii są całkiem próżne. Świadek zarzeka dalej władzom w Metz, że nie nie uczynił aby Metz i warownie zaopatrzyć w żywność, a nawet z miejsc na strzał armatni odległych od Metz nie zabrano żywności. Po kapitulacji spotkał świadek w sześciu wsiach około Metz, znaczne zapasy zboża. W Metz krytykowane ostro postępowanie władz roiskowych i domyślano się, że polityka musi w nich odgrywać rolę, zresztą pozwólcie mi panowie powiedzieć, mówi, że wszystko co się działo w Metz było czystą komedią. Przewodniczący stawia kilka pytań świadkowi, na które tenże odpowiadając mówi, że generał Coffinières nie uczynił nic pod względem zaopatrzenia Metz w żywność. Okolice Metz są tak bogate, że nie było obawy śmierci głodowej i gdyby Bazaina...

Prezes. Nie odchodzi pan od przedmiotu i nie dotykaj nie należące doń rzeczy.

Bedin. Nam mieszkałom Metz niepodobna o-

wić zimno o tej sprawie, nie moja więc wina, że się unoszę.

Komisarz rządowy. Czy nie zwożono żywności z okolic Metz?

Bedin. Nie — natomiast dozwolono żołnierzom umierać z głodu. Sam patrzyłem na to własnymi oczyma, a działało się to dlatego, że tak chciał naczelny dowódca.

Prezes. Czy p. Lachaud chce świadka o co zapytać?

Lachaud. Wzruszenie to jest bardzo naturalnem, dla tego postanowiłem o nic nie badać nieszczęśliwych braci naszych w Metz.

Magnin drugi radca miejski z Metz mówi, że już w początkach sierpnia chciał skłonić jen. Coffinièra, aby Metz w żywność zaopatrzyć, lecz uwagi jego były daremne. W Metz było 4000 wozów i 16.000 koni; w sześciu dniach przeto można było zwieźć tyle żywności do twierdzy, iż mogłaby na cały rok wystarczyć. Udawał on się kilkakrotnie do Bazaina i Coffinièra w sprawie żywności, rzekł raz do jen. Coffinièra, że armia powinna Metz opuścić, na co odpowiedział tenże: że armia odmaszeruje, ale Metz zostanie zbombardowany. „Metz nie ustąpi w niczem Strassburgowi“, odrzekł mu na to Magnin. Dalej opowiada świadek jak straszono ludność umyślnie rozpuszczaniem wieściami o wielkich ze strony nieprzyjaciela przygotowaniach do bombardowania. Świadek prosi w końcu, aby mu wolno było złożyć dokumenta.

Na zapytanie prezesa co to są za dokumenta, odpowiada, że jest to zbiór dzienników wychodzących podczas oblężenia w Metz.

Następnie zeznawał Viancon mer z Plappeville, lecz zeznania jego są bez interesu. Po nim Villeglain b. kupiec w Metz, obecnie w Troyes. Był on w Metz assessorem w banku Gondchane. Dowiedziawszy się, że armia ma pozostać pod Metzem, napisał list do marszałka Bazaina, wystawiając mu położenie miasta. Niedoczekawszy się odpowiedzi udał się sam do intendenty. Intendent Meny powiedział mu, że nie ma żadnego wpływu na marszałka i że sam do niego udać się powinien. Po długim namyśle uczynił to 9go października biorąc z sobą niejakiego Bernarda, którego energia znana mu była. Gdy się zameldował kazał, wyszedł młody oficer ordynansowy oświadczając, że marszałek przyjął ich niechętnie. Zwierzył przeto swój plan oficerowi, iż należy czynić wyścieszki z twierdzy dla sprowadzenia świeżej żywności. Oficer rzekł, iż to jest niepodobniestwem, gdyż żołnierz niedolny już jest do wyścieszek. W kilka dni otrzymał świadek zawiadomienie, że go marszałek przyjmie. Poszedł więc wtedy do niego i powiedział mu, że kupcy metzcy obmyśleli plan zaopatrzenia Metz w żywność. Bazaina uznał się, że go zaspokaja listami bezimiennymi i spotwarzają niestrasnie. Następnie zapytał go marszałek, czy list, który był otrzymany, przez niego był pisany. Wtedy zwracał świadek uwagę marszałka, że w Metz zaledwo do 26. lub do 27. wystarczy żywności. „Jeżeli jesteśmy nieszczęśliwymi, zakończmy świadek, nie będziemy niesprawiedliwymi; jeżeli dzieci nasze uczyniły przeklinać niektóre nazwiska, to szanujmy waleczną armją naszą.“

W tej chwili zawięził prezes posiedzenie na kilkanaście minut, potem nastąpiło dalsze przesłuchanie świadków. Następowali z kolei kupcy metzcy: Worms, Bouchotte, lekarz Poggiolis, Mortin, Cuvelier, których zeznania nie mieszczą w sobie nic ważnego, wreszcie ks. Dumollard, kapelan 2giej dywizji 4. korpusu. Świadek ten zeznaje, że armji brakowało amunicji.

W końcu oświadcza jen. Saint-Sauveur, że otrzymał rozkaz wziąć z sobą 200 żandarmów i zrewidować domy w Metz, czy nie znajdują się żywność. Ustanowiony był również nadzór do czuwania nad piekarniami, aby nie sprzedawali chleba i bułek żołnierzom.

Posiedzenie kończy się o godzinie 4<sup>1/2</sup>.

## Kronika.

(d. 28. listopada.)

**Prezesa komitetu teatralnego** wzywamy, ażeby zwołał komisję wybraną z grona akcjonariuszów na sobotniem zgromadzeniu, która ma się zająć zatwierdzeniem przydzielonych jej wniosków, a w szczególności sprawdzić i rozstrząsnąć zagadkową kwestję zniszczenia ksiąg kasowych, których szczerki znajdują się w naszym ręku!

**Ks. Marcełi Łapeczyński**, sekretarz prowincjalni, definityor zakonu OO. Bernardynów, więzień stanu z r. 1846, zmarł we Lwowie wczoraj (27. bm.) przeżywszy lat 58. Pogrzeb odbędzie się jutro z rana z kościoła OO. Bernardynów.

**Na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy w Paryżu** przysłano na ręce ks. Ufryjewicza, prezera OO. Dominikanów, następujące kwoty: pp. Morgenbesser z Czerniowiec ze składek 72zr., Wład. Rabczyński ze składek 48zr. i tenże 1 duk. w złocie (5 zł. 40 ct.), Teofil Wajdowski ze składek 15zr. Razem 140 zł. 40 ct., za którą to patriotyczną ofiarę komisja pośrednicząca między Galicją a Towar. bratniej pomocy w Paryżu, niniejszem najczulsze podziękowanie składa, z prośbą, aby rodacy nie zapominali, że zima nadeszła, a tem samem potrzeby zasłużonych weteranów naszych w Paryżu powiększyły się.

Lwów 28. listopada. Z polecenia komisji pośredniczącej W. Wiśniewski.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa nadała posadę kierującego nauczyciela przy sanoekiej szkole 4-klasowej Janowi Tudrale dotychczasowemu nauczycielowi w Krośnie, posady zaś nauczycieli: Piotrowi Kadlewiczowi dotychczasowemu nauczycielowi tejsze szkoły, Janowi Hawrotowi nauczycielowi szkoły ludowej w Brzozowie i Leopoldowi Biedzie nauczycielowi w Baligródzie; posadę nauczyciela przy szkole 4-klasowej w Brzeżanach z roczną placą 400 guld. nadała Janowi Reicheltowi dotychczas. zastępcy naucz. przy szkole głównej.

**Dyrekcja poczt galicyjskich** ogłasza, że celem przyspieszenia doręczenia listów i przesyłek rozszerza pocztę na dworce kolei na Podzamczu, na tę część okręgu m. Lwowa, która poza linią kolei lwowsko-podwolezyjskiej leży. Do okręgu doręczenia tegoż urzędu wciela więc przedewszystkiem część ulicy Żółkiewskiej poza tą linią położoną (począwszy od l. 59 i 61), dalej ulice: Studzienna, Ogrórkowa, Podzamcze, Stroną, Orzechową, Kapielną, Balonową, Korytną, Zborowską, Adamową, Zamkową, Zamarstynowską i Tkacką, i wzywa wszystkich nadawców, aby listy, przesyłki i przekazy do tej części Lwowa przetranszowane, uwaga ostatnia poczta „Lwów-Podzamcze“ zaopatrywali. Wyjątek stanowią tylko przekazy powyżej 100 guld. i pobrania powyżej 200 guld., które i nadal z urzędu głównego we Lwowie doręczane będą.

**Doniesienia policyjne.** Dnia 26. bm. po południu spadła z wozu drążkarza Wojciecha Sliwińskiego przejeżdżającego obok nowej tandety, gruba deska na wyrobnie Emę Loch, zajęta czyszczeniem ulicy, tak nieszczęśliwie, że Loch została ciężko uszkodzona w prawą nogę i że ją musiano odwieźć do szpitala. — Dnia 26. bm. w nocy między godz. 2. i 4. dobyli się niewiadomi dotychczas sprawy do komórek domu l. 25 przy ulicy Zamartynowskiej a nie tam nie zastawszy zabrali wiadro od

studni z łańcemem ważącym pół cektara. — Dnia 27. bm. z rana znaleziono na Wysokim-Zamku rozbity wazę czarnej skórzanej, pochodzącą zapewne z kradzieży w niewiadomo jessze miesiąc. — W nocy na 27. bm. około godz 3. napadli dwaj nieznanymi mężczyźni na ulicy Głębokiej powracającego do domu wyrobniaka Krystjana Fallenbacha i zbili go tak mocno, iż tenże musiał zapomoc pomocy lekarskiej. Nazajutrz wysłędono nocnych napastników w osobach: mularza Kaspra R. i rzeźnika Józefa Z. zamieszkałych przy ulicy Krzywej. Wytoczono przeciw nim śledztwo karne. (G. L.)

**Lwów** 27. listopada. (Koresp. *Dzien. Polsk.*) Znać prawie wszystkim Towarzystwo bratniej pomocy akademików lwowskich wybrałszy wydział polecił temuż ze swych funduszy udzielić uboższym kolegom bądź to zapomocy, bądź to pożyczki. Przy rozdzielaniu jednak postąpił sobie wydział niesumienne, a winą tego była łatwowierność. Nie oceniono dokładnie położenia proszącego, lecz powodowano się sędem blag, które ktoś bądź to żartem, bądź to źle poinformowany wypowiedział. Widzieliśmy bowiem wcale niepotrzebujących a nawet zamożnych otrzymujących pożyczki, gdy ubożsi zmuszeni byli celem pokrycia czesnego ostatnich rzeczy się pozbyć lub też na opłacanie ogromnych procentów się zgodzić, a na dowód tego przytoczę fakt następujący:

Pewien kolega otrzymywał od ojca swego w roku zesz. utrzymanie niezdradzające niedostatku, gdyż ojciec jego piastując znaczną posadę, posiadał odpowiednią pensję, która była jednakże podporą całej rodziny. Obecnie krąży wieść, że ów kolega otrzymał po zmarłym ojcu w spuściźnie dobra ziemskie, gdy tymczasem spuściźnie tę udzielił rząd tylko matce tegoż kolegi, wyznaczając pensję wdowią 300 guld., z której zaledwie sama wyższy może, a syn (wyż wspomniany kolega) na utrzymanie sam pracuje. Lecz nie przekonano się o tem, tylko uwierzono blade, a dowodem, że nie udzielono mu pożyczki, a ów biedak zawiędzony, za pieniądze na opłacenie czesnego potrzebne, ogromne procenta opłacać musi. I nie tylko on, lecz i wielu innych z powodu wiary w takie baśnie, stało się pastwą niesumiennych lichwiarzy. Dla tego raczy szan. wydział zbadać dokładniej na przyszłość stosunki proszących i odpowiednio do tego rozdzielać pożyczki a nie według swego widzimziśia.

**Żółkiew**, 25. listopada. (Koresp. *Dz. Polsk.*) Przygotowujemy się do obchodu 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza: 1. grudnia danem będzie w teatrze amatorskim przedstawienie trzech komedji: „Pierwsza lepsza“, „Po wystawie paryskiej“ i „Pośredniczka“, a dochód przeznaczono na wsparcia ubogiej młodzieży szkolnej w miejsc bez różnicy wyznania. Z programem tym łączy się zamiar p. burmistrza: z dochodów utworzonej przez p. Adama Kopińskiego fundacji szkolnej 2000 zlr. w oblig. obdziałeli kilkadziesiąt ubogich dziewczątek potrzebną odzież. Dzień 2. grudnia należy już przeważnie do władz, a mówią co sobie na ucho, że w wieczór z inicjatywą mieszkańców ma być iluminowane miasto. Trzymając się programu pierwotnego, gdy zaane grono amatorów odbywa próby, a p. burmistrz z swej strony przynajmniej krawców i szewców, aby w tym oto tak pięknym dniu najdosłojniejszego solenizanta na gody srebrnego wesela z narodem, przystroić pupilkę szlachetnego fundatora — kronikarz żółkiewski z mocy swego, pod szczególną waszą opieką zostającego urzędu, w gorących do wszystkich w ogóle i każdego z osobna odzywa się słowami: „Nie dajmy się zawstyżić p. burmistrzowi i tegoż otoczeniu i wszystko co żyje, niech dąży do teatru!“ Kiedy już p. burmistrz z taką dla szkoły żeńskiej wyprzedził nas predelekcją — pamiętajmy o naszych chłopcach, a jeśli rzetelny z sobą zrobimy rachunek, dostanie się coś i p. burmistrzowi w odzwajemieniu udziału jego dla naszego teatru. Co do okolicy, jestem niemal pewnym przybycia sercem i duszą z nami żyjących sąsiadów. Tak samo nie wątpię o jak najliczniejszym zastępie publiczności miejscowej, jakkolwiek w chwili dla nas wszystkich tak milej, zgrzeszyłbym ciężko, gdybym sz. izraelickiej braci nie szepnął na ucho, że tym razem w sali teatralnej będę stał z olówkiem w ręku, aby solidarność waszą tak wiernie przenieść na papier, jak dotąd na przedstawieniach, które się odbyły, życzliwość wasza dała się bez trudów obliczyć na palcach. A wypowiedziemy sobie prawdę: że pierwsze wystąpienie znacznych amatorów żółkiewskich, poświęcone było nieszczęśliwej doli jaryczowskich pogorzelołów, i że tak samo w istnieniu straży ogniowej, która jest właścicielem teatru, przeważa interes ludności izraelickiej. Upoważniony do tych uwag zrobionem dotąd doświadczeniem, otwieram przed wami statystykę ludności miejscowej, z której pokazuje się, że na 500 zdolnej do nauki młodzieży <sup>2/3</sup> części są wyznania izraelickiego.

Zatem jessze raz wolał do was bracia izraelici: do teatru — dla waszych dzieci — stojących już dziś pod względem duchowej strawy jedynie na budźcie dobrodzieja naszego Adama Kopińskiego ze Skaly!

**Rzeszów**, 25. listopada. Rada miejska na posiedzeniu d. 23. b. m. i r. odbytem uchwaliła jednomyślnie uczcić 25-letnią rocznicę cesarza i króla Franciszka Józefa I. uroczystem nabożeństwem, złożeniem u stóp tronu adresu, iluminacją i zebraniem ze składek funduszu na cele szkoły rzemieślniczej rzeszowskiej.

**Zator**, 26. listopada. Rada gminna miasta Zatora uchwaliła na wniosek radnego, poczmistrza Standika, wysłać adres do cesarza z powodu 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron. Również przez powstanie z miejsc i na wniosek i przemową powyższego radnego wyraziła swoje podziękowanie tym wszystkim osobom, które podczas choroby ty cholery z całym poświęceniem obowiązki swe pełnili, a mianowicie duchowieństwu, lekarzom i zwierzchności gminnej.

**Krosno**, 21. listopada. Wyczytawszy w nr. 268 *Dziennika Polskiego* korespondencję z Krosna pod datą 11. listopada b. r., widzę się zmuszonym prosić szan. redakcję o łaskawe zmodyfikowanie zapytrywania się pesymistycznego szan. korespondenta z Krosna na hierarchię szkolnictwa krajowego, a to tem usilniej, że pomimo mojej woli i wiedzy w powyższej korespondencji figurują. Chociaż opinia o podpisany był podchlebnie wyrażoną, iż szkoła krośnieńska do najwzrozszych w kraju należy, to jednak nie jest wyłączną zasługą podpisanego, który miał sposobność nią dość krótko, bo tylko jedenaście miesięcy kierować, lecz także zasługą współdziałających pp. Tadraly Jana, Müllera i Tomazsa Kotuli, gorliwych nauczycieli szkoły krośnieńskiej, co i roczne sprawozdanie Rady szkolnej miejscowej z 15. lipca 1873, przesłane Radzie szkolnej krajowej wykazało; bo i najdosłojniejszy generał przegrywa z pewnością bitwę, gdy jego plany nie wykonana w taktyce wojkowej dobrze wywyczone i waleczny, a zarazem solidarny sztab oficerski. Co się tyczy jakiegoś zobowiązania się podpisanego, prowadzić dyrekcję krośnieńskiej szkoły z placą 700 zlr., także się ta kwestja mija z istotą prawdy; gdyż podobna ugodą między nauczycielem a kompetentnymi władzami szkolnymi, dotąd nie istnieje, wyjąwszy po niektórych uniwersytetach. Wprawdzie tymczasowo kierownictwo wydziałowej szkoły krośnieńskiej powierzyła podpisanemu Rada szkolna okręgowa jasielska uchwałą z 22. sierpnia b. r. l. 602 z placą roczną 400 zł. jako nauczycielowi, a 200 zł. remunercji za dyrekcję wydziałowej szkoły, z tem wezwaniem, aby się podpisać przy pierwszym terminie b. r. poddał egzaminowi dla szkół wydziałowych. Rada szkolna krajowa, jako najwyższa instancja szkolnictwa, mając pod swą władzą i najwyższą kontrolą całe szkolnictwo krajowe, poleca do wyboru na prowizoryczne posady niektóre wybitne, ze zdolności znane i w szkolnictwie zasłużone indywiduala, poleca i zatem i

tą razą na prow. dyrektora w stanie rozperządzalności zostającego p. Józefa Obsta, nauczyciela rysunków gimnazjum wadowickiego; ale stało się to w terminie 26. września b. r. l. 8578, kiedy ja, były dyrektor szkoły głównej krośnieńskiej, nie byłem w posiadaniu patentu nauczycielskiego do szkół wydziałowych, gdyż niezbędny do tych szkół patent, otrzymałem dopiero w połowie października b. r. od c. k. komisji egzaminacyjnej w Krakowie, a Rada szkolna krajowa właśnie w wielkiej pieczy i troskliwości o poczęcie dziećmi krośnieńskiej instytucji szkolnej poleciła do wyboru prowizorycznego, ale nie exoffo nakazała, już bonę dla tego dziecka, w osobie dyrektora Obsta, pod powyższą datą 26. września b. r. do l. 8578, co jej tylko na karb wielkiej pieczołowitości o wydziałową szkołę krośnieńską policzyć można. *Jan Kazieńko*, tymczasowy dyrektor szkoły wydziałowej.

**Krośnice** 26. listopada. (Koresp. *Dzien. Polsk.*) Dzisiaj o godz. 6. z rana zgorszało tutaj 10 budynków, tj. 2 domy mieszkalne, 1 stajnia i 7 stodół ze zbożem i sianem. Przy panującym wietrze i mnóstwie palnych materiałów zagrażało całemu miasteczku zniszczenie, gdyby nie spieszna pomoc ze dworu i energja ze strony żandarmerji, a głównie p. Tymkowa, wachmistrza żandarmerji z Mościsk.

**Bolechow** 25. listopada. (Koresp. *Dzien. Polsk.*) Niejednokrotnie w mieście naszym zakładano kasyna, które po krótkim istnieniu padały dla braku sił żywotnych. Ubiegłej soboty jednak utworzyliśmy kasyno nowe, któremu trwałą i świetną przyszłość rokować można. Stosunki bowiem nasze zmieniły się znacznie od czasu zawiązania do nas dyrekcji dóbr i lasów rządowych. Panowie z miast wielkich przybyli, tak samo jak my aborigeny, czując potrzebę łączności towarzyskiej, przyłożyli chętnie rękę do dzieła, aby utworzyć stowarzyszenie wspomniane. Kto żył na prowincji, potrafi ocenić czym jest kasyno dla miasteczka jak nasze, a każdy pojmie, że aby je stworzyć, zwałczył potrzeba tysiące przeszoków i nie szczędzić ofiar materialnych. Tem większe uznanie należy się tym, co myśl podnieśli i co ją wykonali. Lokal jest niewątpliwie ważnym warunkiem kasyna, jeżeli takowy jak to u nas właśnie posłużyć ma na ozdoby, koncerta i przedstawienia dramatyczne. Nasz lokal jest piękny i takim być musi, skoro za 500 gld. rocznego czynszu placimy, miał wszakże tę niedogodność, że nie posiadał sali odpowiedniej, gdyż nawet na zabawach wieczornych musiano by tańczyć w dwu pokojach. Zarządził temu niezromodowany nasz budowniczy, p. Bornemissa, którego już raz zeszłego lata, gdy kończył gmach na dyrekcję przeznaczony, porównano z bar. Schwarzem. Obcy mogli się śmiać z tego, my po byliśmy na wystawie wiedeńskiej, co wiemy ile ona pochłonęła milionów, nie przyznamy, aby porównanie było za śmiałe, bo widzieliśmy na własne oczy, jakie nasz budowniczy miał środki, jakie siły robocze, widzieliśmy ilość i jakość materiałów, z których mu budować kazano.

Otóż w wilię otwarcia kasyna gawędzono pobożnie o tem, iż zadołoby się połączyć nasze dwa pokoje, aby swobodnie potaćzyć można. Było to około godz. 1. z południa a o godz. 3., dzięki p. Bornemissie, ściana dzieląca pokój malowany od bielonego leżała już w gruzach pomiędzy podłogami, z których jedna o cal głębiej od drugiej była położona. I temu w kilka godzin poradził stanowoz nasz luby Franus, jak go zowią powszechnie, zerwawszy deski zastąpił je innemi tak szybko, że nazajutrz mieliśmy salę wybieloną z przyzwicie udekorowanemi ścianami i zapuszczoną podłogą, salę, jaką, nie przesadzamy bynajmniej, żadne z naszych miasteczek a nawet wiele miast drugorzędnych poszczycić się nie mogą. Fakt ten podajemy do wiadomości publicznej w celu uznania przynależnego a zarazem w nadziei, że któreś z naszych towarzystw dramatycznych prowincjonalnych odwiedzi nas jessze w ciągu zimy bieżącej.

**Z Tarnopola** donoszą urzędowej *Gazecie Lwów.* że we wsi Magdalenie przyszło do zajść pomiędzy patrolującym żandarmem a włościaninem. Żandarm użył broni i zranił 5 włościan, poczem został rozbrojony i uwieziony. Przyczyna zajścia i bliższe szczegóły są dotąd jessze nie wiadome.

**W Warszawie** założoną być ma kaszem miasta szkoła handlowa, bardzo pożądana przy wzmagającym się ruchu handlowym i przemysłowym w Kongresowie.

**Korespondencja Redakcji.** Panu Orz. w Leżajsku: Na ostatni list pański z 26. bm. odpowiadamy, że zamknęliśmy polemikę, ponieważ obecnie nie mamy w Dzienniku miejsca na takowe a zwłaszcza na tak obszerne. Jeżeli panu bardzo zależy na umieszczeniu tego artykułu, to może się stać tylko w inseratach.

**Interesowanym** możemy zalecić świeżo przybyłego z Paryża rodaka, który się z fach u zajmując daniem lekcji języka francuskiego i angielskiego.

**Wystawa kilkuset fotograficznych wiodoków z wystawy wiedeńskiej** w domu Hudeca przy placu Marjaickim, obok handlu Bogdanowicza, otwarta codzień od godziny 8. zrana do 6. wieczorem. Wstęp 10 ct. od osoby.

## Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z d. 27. b. m.; przewodniczący prezydent p. Jasiński.

Pomimo kilkakrotnego wzywania licznie zgromadzonych pp. radnych przez p. Jasińskiego, ażeby zajęli swe miejsca w sali dla rozpoczęcia posiedzenia, uczyniło zadość temu wezwaniu zaledwie kilkunastu pp. radnych; z naczną większością (około 40) pp. radnych zgromadzona była w przedpokoj, przez który wchodzi się na salę. Sekretarz Rady odczytał protokół z ostatniego posiedzenia — poczem p. Jasiński dzwonił powtórnie na znak, że posiedzenie otwarte, a gdy pp. radni, zgromadzeni w przedpokoj, pomimo to nie wchodzili na salę, udał się p. Jasiński do przedpokoj i odbyła się tam przy drzwiach zamkniętych od sali, jakaś tajna narada, poczem wszyscy w przedpokoj zgromadzeni pp. radni weszli na salę i zajęli swe miejsca.

Dowiedzieliśmy się następnie, po skończonem posiedzeniu, z ust kilku bardzo znacznych i prawych, na zupełną wiaryg zasługujących obywateli, że powodem powyżej opisanego secesji było: „kategoryczne oświadczenie kilkadziesiątu pp. radnych, tych właśnie, co na kilkakrotne wezwania p. Jasińskiego nie wchodzili na salę — że z p. Janem Dobrzańskim, redaktorem *Gazety Narodowej* i radnym miejskim, razem w sali obrad zasiadać nie będą, dopokąd nie oczyszc się z zarzutów publicznie mu czynionych.“ Dopiero w skutek silnych ustnych prośb p. Jasińskiego i przedstawień, że na porządku dziennym są sprawy niecierpiące żadnej zwłoki, postanowili ci pp. radni tym razem wziąć jessze udział w posiedzeniu i weszli do sali obrad, a za nimi także... p. Jan Dobrzański.

Przewodniczący zawiadomił pp. radnych, że z prezydentem namiestnikiem otrzymał pismo zawiadające go, iż w d. 2. grudnia t. j. w dzień 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I odbędzie się w kościele archikatedralnym o godzinie 10. z rana solenne nabożeństwo, na które zaprasza pp. radnych. P. Simonowi udzielił p. prezydent 14-dniowy urlop. Jako nader nagłą przestawił dr. Madejski rzecz następującą: Komisja z 4 pod przewodnictwem prezydenta miasta wybrana celem poczynienia odpowiednich wniosków co do sposobu uroczystości d. 2. grudnia i ułożenia adresu — ułożyła adres, a

wspaniale wygotowane oneż poruczyła p. Tepie artyście-malarzowi P. Tępa z prawdziwym mistrzostwem wykwaził się z tego zadania. Tekst adresu otoczony jest akwarelą przedstawiającą pierwszy wjazd cesarza do Lwowa i następnie rozmaite widoki tego miasta. Dr. Madejski odczytał treść adresu, który przez deputację złożoną, jak wiadomo, z pp. Wieczyński i ks. kanonika Romaszka wręczony będzie cesarzowi d. 1. grudnia. Deputacja wyjeżdża dzisiaj do Wiednia. D. 2. grudnia r. b. będzie raz oświetlony; pomiędzy ubogich rozdane będzie pewna kwota pieniędzy. Ponieważ kwota 500 zł. na cele przeznaczone została już wyczerpana, więc uchwalono kredyt dodatkowy 300 zł. Przewodniczący odczytał list p. Leona Thoma, właściciela młyna parowego, w którym tenże oświadcza, iż na d. 2. grudnia przeznacza 50 zł. i 300 bochenków chleba na rozdanie pomiędzy ubogich miejskich.

Ze spraw będnących na porządku dziennym załatwiono: 1) Na wniosek komisji administracyjnej uchwalono nową o 20% podwyższoną taryfę mytową, ułożoną w myśl już sankcjonowanej ustawy krajowej — wprowadzić w życie dopiero z d. 1. stycznia 1874. (Powinno być w życie wprowadzoną w 14 dni po ogłoszeniu.) 2) W drugim czytaniu uchwalono zakupić od p. Ostrowskiego za 1000 zł. gruntu pod budowę karczmę i domu mytniczego na Janowskim, tudzież zapadła druga uchwała co do podwyższenia podatku gminnego do podatku konsumcyjnego od piwa i wina. 3) Od r. 1867 zaprzestano miasto płacić niedobory, jakie przy zamknięciu rachunków przez Wydział krajowy co roku okazywały się w zarządzie szpitala powszechnego we Lwowie, a uczyniło to dla tego, ponieważ Wydział kraj. uchylił gminę od zarządu i kontroli, i kazał sobie tylko płacić niedobory. W r. 1867 wynosiły one 8690 zł.; w 1868 r. 18.564 zł.; w 1869 r. 29.895 zł.; w 1870 r. 36.809 zł.; w 1871 r. 48.489 zł.; w 1872 r. 48.499 zł. Żądał tedy Wydział za te lata zapłaty 190.937 zł., a sejm podzielił zapłatę Wydziałowi. D. 16. grudnia 1871 r. wybrała Rada miejska komisję, w skład której weszli pp. dr. Kornel Hoffman, Jasiński i dr. Semilski pod przewodnictwem ówczesnego prezydenta dr. Ziemiakowskiego i ta komisja rozpoczęła z Wydziałem kraj. traktowania o uregulowanie stosunku gminy do szpitala powszechnego. Była to praca bardzo mozolna i doprowadziła do takich rezultatów: D. 27. września 1873 r. komisja miejska, w której rząd zastępowany był przez p. Dębkiewicza, Wydział krajowy przez pp. Hallera i Skwarczyńskiego, a miasto przez pp. Jasińskiego i dr. Semilskiego, ułożyła warunki, pod którymi stanęła ugoda, a z których wyjmujemy ważniejsze: a) Funduszowi krajowemu zapłaci gmina m. Lwowa za leczenie chorych miejskich w szpitalu powszechnym, uznanym za instytucję krajową, za czas od 1867 do 1873 r. kwotę 61.469 zł. 11 ct. w pięciu latach w nieopreconowanych ratach kwartalnych, z której pierwsza wypłacana zostanie 1. stycznia 1874. W razie zaciągnięcia pożyczki, zapłaconą będzie ta kwota od razu. b) Przez następnych lat 10, począwszy od 1. stycznia 1874 r. placić będzie miasto rocznie za leczenie chorych miejskich 8800 zł. w ratach kwartalnych. c) 1/4 część kopytkowa i legata przymusowe będą i nadal własnością szpitalu. d) Po 10 latach będzie na nowo obłożona kwota za chorych miejskich opłacaną się mającą. Syndyk miejski i magistrat zgodzili się na te warunki, a Rada miejska przyjęła je bez dyskusji i przez powstanie z grona Rady wybranej, którzy swą niezmordowaną pracą przyczynili się do wywalczenia dla miasta tak korzystnych warunków. 4) Przedsiębiorcy miejskiemu czyszczenia kanałów uchwalono za czas ubiegły aż do 1. listopada r. b. przyznać bonifikację w wysokości 10%, od pobieranego wynagrodzenia, a od 1. listopada r. b. nadal wypłacać mu za wywóz 1 skrzyni kału 1 zł. 80 ct. (więcej o 27 ct.), a za 1 robotnika 80 ent. dziennie (więcej o 13 ent.). 5) Przedsiębiorcy dostawy kamienia z gór Ratyńskich, p. Kosowski uchwalono także na rok ostatni (1874) wypłacać za 1 sąż. tego kamienia z dostawą 22 zł. z tem zastrzeżeniem, że w r. 1874 zamiast 1200 sążni, jak było umówionem, dostarczy on miastu tylko 400 sążni. 6) Uchwalono wskazać komisję gżawą, w skład której wejdą 2 członkowie z sekcji budowniczej, 2 z prawniczej, a reszta z pozostałych członków dawnej komisji i mają być wzniesione rokowania z towarzyszem Dessauskiem. Na ponownym posiedzeniu traktowaną była sprawa pewnego oddalonego woźnego magistratualnego.

Dział literacko-artystyczny.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka odegrana będzie dzisiaj (28. bm.) po raz drugi 6-aktowa tragedia W. Goethego „Faust”. Pani Ładnowska już od tygodnia jest chora, rolę Malgosi odegra dziś przeto panna Deryng.

\* Dzisiaj (28. bm.) odbędzie się doroczny uroczysty obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, urządzony przez młodzież akademicką. Program podaliśmy już wczoraj.

\* Z powodu choroby p. Zboińskiego i nieodbytej w skutek tego dostatecznej ilości prób, odłożono „Zborowski” do wtorkowego piątku, 5. grudnia.

\* Dowiadujemy się, że hr. Cetner ma zamiar objąć na siebie całe przedsiębiorstwo teatralne (dramat i operę) i przedłożył już nawet wydzielonej z grona akcjonariuszów komisji dotyczącej projekt do zaopiniowania. Z naszej strony nie możemy jak tylko przyklaskać temu przedsięwzięciu hr. Cetnera.

\* W pierwszej połowie grudnia b. r. przedstawionym będzie na dochód p. Doroszyńskiego dramat historyczny z XVII. wieku w 5. aktach z prologiem, oznaczony nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1872 p. n. Przewor Paulinów, czyli Obrona Częstochowy, przez Juljana z Poradowa. W sztuce tej wezmą udział panie: Aszpergero-

wa, Nowakowska, Deryng, pp. Ładnowski, Dobrzański, Zboiński, Fiszer, Konarski i inni.

\* W numerze 438 Kłosów warszawskich, czytamy pomiędzy innymi co następuje:

„Gdyby tak teatr lwowski odgadł nareszcie, jakiej się ma chwycić drogi, i jak sobie postępować, ażeby nie doprowadzić do zajęć gorszych! Co się tam nie dzieje! ile manifestów dyrekcyj, komitetu, zastępów komitetu, artystów dramatycznych, ile procesów i polemik, które nareszcie publiczność odwieść mogą od wszelkiej ochoty bywania w teatrze.

„P. Cetner otrzymał pełnomocnictwo ad hoc do nieograniczonego artystycznego i administracyjnego kierownictwa teatrem w dziale dramatu w d. 16. czerwca 1873 r., włożył w przedsiębiorstwo własnych 5.400 zł., a zachorowawszy w październiku, powierzył zastępstwo artystyczne p. Stanisławowi Dobrzańskiemu. Tymczasem ów komitet złożył już w d. 4. listopada notarialne oświadczenie, mocą którego wypowiada i odwołuje udzielone temuż p. Cetnerowi pełnomocnictwo. Przeciwnie temu istniejącemu samowolnemu postąpieniu protestują wszyscy artyści publicznie, oświadczać, że tylko p. Cetnera słuchać będą, czego jednak komitet nie uwzględnił. Pozem przedstawienie teatralne zostało odwołane, a komitet rozlepił następujące ogłoszenie:

„O godzinie pierwszej w południe dyrekcja dramatu zawiadomi szanowaną publiczność, czy przedstawienie dzisiaj się odbędzie. W razie pomyślnym (ciekawe wyrażenie) daną będzie komedia Jowialski” itd.

Jest to fakt najoczywistszy bezsprzecznie, któremu niestety Galicja ulega i w ważniejszych sprawach. Od lat dwóch, po wyjściu z dyrekcyj p. Miłazewskiego, teatr lwowski zmienia nieomal co miesiąc dyrekcyj i dotąd w żaden sposób ukonstytuować się nie może. Cierpi przedewszystkiem na tem dział dramatu i komedji, podobno bardzo zaniedbany; a co gorzej, cierpi na tem uczucie publiczne, obrażone bezustannie takimi w sprawach krajowych rozdwojeniem. Jak dziś ta kwestja stanęła, nie wiemy; bądźco bądź godziłoby się nareszcie pomyśleć tam o jakimś stałym kierownictwie i silnej organizacji. Teatr lwowski ma wiele danych do pełnego rozwoju, potrzeba mu tylko kwestję o sób postawić na drugim planie, rzecz samą stawiając na pierwszym.

\* Z galic. Towarz. muzycznego. W niedzielę (30. bm.) od godz. 1/2. wykona Towarzystwo 4ty koncert za r. 1872/3. Program: 1) Seb. Pasch. Koncert na 3 fortepiany (S-dur) odegrają panna Zł. pp. Wsz. i Mikuli. 2) Donizetti. Arja z „Don Pasquale” odśpiewa panna Destino. 3) Küssmayer. Czeskie pieśni ułożone na instrumencie smyczkowe. 4) a) Donizetti. Andante z „Lucji”; b) Chopin. „Płaszyna” odśpiewa panna Destino. 5) Rob. Volkman. Trzecia serenada na instrumencie smyczkowe. Bilety są do nabycia w kancelarii Towarzystwa.

Wyciąg z dz. urz. Gas. Lwow. z dnia 27. listopada. Licytacje. W sąd. kraj. w Krakowie 8. stycznia realność 1. 46 Dz. V tamże. W sąd. pow. w Ciekowicach 12. stycznia realność 1. 47 w Tropiu. W sąd. pow. w Niepolimicach 23. grudnia realność 1. 16 w Woli Zabierzowskiej. Konkurs. Posada objęta postępowo; 4 posady listonozców; posady ekspedjentów poczt. w Winnikach i Bogumilowicach. Posada adjunkta urzędu hipotecznego przy sądzie kraj. w Krakowie. Wezwania. Prezydent lwowski sądu kraj. wyższego zważy Bronisława Majewskiego, praktykanta rachunkowego przy tym sądzie, który od 13. bm. nie zgłasza się do urzędu.

Gospodarkę, przemysł i handel.

Gdańsk, d. 22. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe.) Powietrze zmienne, po większej części pochmurne i dżdżyste. Wiatr zachodni i północno zachodni. — Handel zbożowy przy miernym ożywieniu, przedstawiał w tym tygodniu tylko mało znaczne fluktuacje co do cen; nadmienić jednakże wypada, że obok stałego uosposobienia targów w ogóle, na bardzo wielu placach, tendencja do wzmocnienia się cen była wybitniejsza. Przy obecnym braku pieniędzy i wysokim dyskoncie, polepszenie takie zastępuje na uwagę, gdyż wykazuje, że zmniejszające się dowozy krajowe w Anglii i Francji, małe zapasy spichrzowe, pomimo dotychczasowego ogromnego importu z Ameryki i Czarnomorskich portów a zmniejszenie się tegoż importu w czasie miesięcy zimowych, już teraz na ceny oddziaływać zaczynają. — W Anglii przy słabym kupiecie ceny pszenicy krajowej utrzymały się bez zmiany a towar zagraniczny w drugiej połowie tygodnia płacono powszechnie nieco drożej. Z ostatniego targu londyńskiego notowania były o 1 szyling na kwartę wyższe. Ceny jęczmienia stałe. Groch o 1 szyling droższy na kwartę. — W Francji, mianowicie Bordeaux, Hawrze i Dunkierce, ceny zeszłego tygodnia utrzymały się bez zmiany; nawet w Marzylji, dokąd w tym miesiącu już milion hektolitrów zboża importowano, nie notowano żadnego obniżenia, gdyż towar dobry natychmiast bywa wysyłany do prowincyj środkowych. — W Belgii i Hollandji, przy nieco ożywionym interesie, ceny pszenicy bez zmiany, żyta zaś wyższe. — Podług ostatnich telegramów z Ameryki, ceny pszenicy i mąki tak w Nowym Jorku jakoteż w San Francisco, były wyższe. — Na naszym placu pokup był dość ożywiony, jednakże w początku tygodnia, przy zmniejszających dowozach, ceny pszenicy były chwiejny i nieco słabsze; w następujących dniach jednakże znowu się polepszyły, zwłaszcza gdy dowozy bardzo się zmniejszyły. W końcu tygodnia płacono pełne ceny zeszłego tygodnia a nawet nieco wyższe. Żyto w pierwszych dniach o 1 tal. na 2000 ft. w cenie się podniosło, ale w następstwie znowo o tyleż upadło. Jęczmień wyborowy żądany i droższy. Groch trudny miał odbyć. Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1900, żyta ton 165. Płacono za 2000 ft. czyli ton pszenicy białą wag holend. 126—128 ft. po 88—90 talarów, pszenicę wysoko pstrą w. h. 121—132 ft. po 88—90 talarów, pszenicę jasno-pstrą wagi hol. 125—130 ft. po 86—89 talar., pszenicę pstrą wagi hol. 118—130 ft. po 70—84 tal., pszenicę czerwono wagi hol. 128—134 78—83. Żyto wagi hol. 122—126 ft. po 66—67 tal. Jęczmień w. h. 106—110 ft. po 53—57. Groch 53—56 tal. Rzepik 87 tal. Aleksander Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa o 80-miljonowej pożyczce, uchwalona dnia 24. b. m. w Izbie poselskiej jest już przedmiotem obrad komisji finansowej w Izbie wyższej, i ma tam przejść bez zmiany. Neue fr. Pr. donosi, że rząd ob staje przy teście, uchwalonym przez Izbę deputowanych, tak jak przedtem tylko z obawy, aby ustawa nie została odrzucona, skłonił się do popierania projektu komisijnego przeciwko poprawce p. Mendelsburga.

W Czerniowcach na pierwszym posiedzeniu sejmowem znajdowało się tylko 12 posłów.

W dzienniku Neuer Israelit pojawił się jeszcze w marcu rb. artykuł o wyborach bezpośrednich w Galicji, w którym doniesiono, że Samuel Wolf Gottesmann pisarz pokątny w Grzymatowie, zniwalał tamtejszych żydów do podpisywania polskiej petycji przeciw wyborom bezpośrednim. Do doniesienia tego dołączyła Redakcja ze swej strony uwagi, w których nazywa Gottesmanna „włóczęgą ostatniej klasy”, „ludacą”, „wiarołomcą” itp. Obrabony tem Gottesmann wytoczył redakcji wspomnianego dziennika proces kryminalny o obrazę czci, a d. 24. bm. odbyła się w Wiedniu rozprawa ostateczna przed sądem przysięgłych, którzy 11 głosami przeciw 1 uznali odpowiedzialnego redaktora Wolfa Weissa winnym wykroczenia obrzy czci, a sąd skazał go na trzy miesiące aresztu i zwrot kosztów procesu.

Komisja skarbowa i kolei żelaznych sejmowi węgierskiemu obradowały temi dniami nad sposobem, w jaki mają traktować sprawozdanie ministra skarbu i ministra dróg i komunikacji w sprawie kolei wschodniej (Ostbahn). Izba niższa uchwaliła w lutym rb., że kiedy ministerstwo przedłożyło do sprawozdania, nateczas wydziały wspomniane mogą żądać wszelkich aktów, oraz w razie potrzeby przesłuchiwać świadków i biegłych w sztuce; muszą zaś bezwarunkowo rozciągnąć śledztwo swoje na powstanie spółki akcyjnej, jej ukonstytuowanie się, na postępowanie przedsiębiorców budowy, rady nadzorczej i komisji rządowej. Aby więc śledztwo ułatwić, postanowiono wczoraj wybrać ściślejszy komitet z sześciu członków, tj. trzech z wydziału skarbowego i trzech z wydziału kolei żelaznych, który jeszcze przed rozpoczęciem śledztwa przedłoży połączone wydziałom projekt traktowania tej sprawy. Wybrani zostali do komitetu ściślejszego pp. Zsedenyi, Wahrmann, Ludwik Kis, hr. Pechy, Banó i Harcanyi.

Przed krótkami deputacja dla spraw kryminalnych sądu powiatowego w Poznaniu toczył się dnia 25. listopada nowy proces przeciw ks. arcybiskupowi Ledóchowskiemu, o osadzenie bez poprzedniego zawiadomienia rządu, 9 posad duchownych, a mianowicie ks. Rösslera w Wielkim Strzeliu, Grabowskiego w Chludowie, Kruzki w Krobi, Fleiszera w Kotłowie, Muszyńskiego w Grabowie, Mindaka w Chelmech, Fröhlicha we Wachowie, Spaeta w Hinzendorfie i Barciokowskiego w Buku. Prokurator Müller wniósł z powodu powtórzonego przekroczenia przez ks. arcybiskupa ustaw kościelno-politycznych na karę 9.000 talarów. Sąd poszedłszy na ustęp, zawyrokował karę 4.500 talarów, ewentualnie dwa lata więzienia. Deputację sądowną składali radcy Gros, Schmidt i Potworowski.

Dnia 25. bm. otrzymał arcybiskup Ledóchowski od król. naczelnego prezydenta wezwanie, ażeby w ciągu 8 dni złożył urząd, w przeciwnym bowiem razie sprawa usunięcia go z urzędu oddana będzie trybunałowi berlińskiemu do spraw kościelnych. Dnia 26. bm. odbyło się w skutek tego posiedzenie obudwóch kapituł metropolitalnych, gnieźnieńskiej i poznańskiej. Co na tem posiedzeniu uradzone, nie wiadomo, Kurjer Poznański ogłasza pismo papieża, zachęcające arcybiskupa do wytrwania.

Sejm galicyjski.

Sprawozdanie z III. posiedzenia sejmowego dnia 28. listopada 1873. Posiedzenie otwarte zostało o godzinie 11 1/2. Przewodniczącym marszałek ks. Leon Sapieha, ze strony rządu wiceprezydent namiestnictwa p. Oswald Bartmański.

Pod odczytaniem protokołu z ostatniego posiedzenia i petycji do Sejmu wniesionych, które do właściwych komisji odesłane zostały, z kolei przystąpiono do spraw, znajdujących się na porządku dziennym. Dr. Smolka odczytał sprawozdanie Wydziału krajowego względem przedłożenia wniosku co do ustawy o dodatku do sejmowej ordynacji wyborczej; projekt na wniosek posła Józefa Jasińskiego odłożony został do drugiego czytania.

Poseł Skwarczyński odczytał sprawozdanie, co do zezwolenia 101 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych; odłożone zostało do 2. czytania.

Poseł Pietruski odczytał sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie podniesienia rocznego datku dla cerek ś. p. Jana Bojarskiego sekretarza b. wydziału stan. Ze względu na przeszło 40letnią służbę publiczną, oraz ze względu na to, że córki ś. p. Jana Bojarskiego znajdują się w stanie ubóstwa i z powodu kalectwa nie są w stanie zarobkować; Sejm uchwalił: Paniom Adolinie z Bojarskich Dydyskiej, Walerji, Józefie i Gabryeli Bojarskim dotychczasową placę po zhr. 52 ent. 50, podwyższyć od 1. stycznia 1873 każdej po zhr. 47 ent. 50.

Tenże sam poseł Pietruski odczytał sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po zamordowanym archiwi-

ście Wydziału krajowego, Juljuszu Szczepnowiczu. Ze względu na gorliwą służbę ojca w Wydziale krajowym, na zupełne ubóstwo dzieci i babki-opiekunki, Sejm uchwalił dla dzieci po śp. Juljuszu Szczepnowiczu, Stanisławowi i Zbigniewowi, aż do ukończenia 18go roku życia, po 200 zhr.

P. Haller imieniem Wydziału krajowego przedłożył sprawozdanie względem zmiany §. 1. Ustawy o Radach szpitalnych z d. 19. grudnia 1869. Po dzisiejszej dyskusji nie następującej interesu, na wniosek Gniewosza, który wykazał, że dotychczasowa ustawa jest wystarczającą, uchwalono przejść do porządku dziennego. Za p. Hallerem przemawiali Smarzewski, Krzeczunowicz i Wodziecki Henryk.

Dr. Smolka przedłożył imieniem Wydziału krajowego do 2go czytania sprawozdanie Wydziału krajowego względem zniesienia cen soli.

W jenerałnej rozprawie zabierali głos pp. Antoniewicz i ks. Zakliński. Pierwszy — jeden z najmłodszych mówców, plótł od rzeczy, zarzucając wydziałom powiatowym, że niesprawdają dostatek soli. Drugi miał niepotrzebne kazanie, w którym tylko to było ważne przyznanie, że „kraj doznaje przeszkód w swoim rozwoju od rządu”. Obaj popierali wnioski Wydziału, podobnież Łaskorz, który brakowi soli będącej przypisał nieustanną zarzę. Po objaśnieniach Smolki uchwalono.

I. Sejm uznaje potrzebę zniesienia monopolu soli. II. Sejm wzywa ck. rząd, ażeby jak długo jeszcze trwa monopol soli; a) ceny obecne soli kuchennej i omoków dla była znacznie niższe zostały; b) zarządzona została fabrykacja taniej soli będącej. III. Sejm uznaje potrzebę, ażeby wszystkim gminom, które mają źródła słonne (surowicę) na swych gruntach, i gminom bezpośrednio graniczącym, dozwolono korzystania z takowych dla była pod warunkami i zastrzeżeniami zachowanymi dotąd przez władzę rządową.

Wyrazy podkreślone są poprawką Apolinarego Hoppena, do którego przyłączył się p. Pietrusiewicz.

Na końcu posiedzenia złożono do łaski marszałka dwa wnioski dostatecznie poparte: jeden od Erasma Wolanckiego z żądaniem, aby do obrad komisji gminnej, drogowej i propinacyjnej mieli przystęp wszyscy posłowie; a drugi od Siwca, aby drogę Międzyhorską i Pietrasinią w Żywieckiem uznać za drogę krajową. Pierwszy wniosek jako naglący został natychmiast uchwalony.

Przewodniczącym komisji propinacyjnej wybrany został Wodziecki Henryk, sekretarzem Kamiński. Kończąc posiedzenia o godz. 2. Następnego dnia o godz. 11 z rana będzie bardzo krótkie, gdyż są tylko pierwsze czytania dwóch przedłożeń.

Koło poselskie wcale się jeszcze dotychczas nie ukonstytuowało.

Wybrane wczoraj komisje składają się jak następuje:

Komisja drogowa: Agopowicz, Badieni, Chrapek, Głogowski, Hoppen, Jaworski Apolinary, Kirchmajer, Michalski, Polanowski.

Komisja prawnicza: Czajkowski, Fruchtmann, Jasiński Józef, Kabat, Kowalski, Rylski, Rydzowski, Spławicki, Wesolowski.

Komisja budżetowa: Czartoryski, ks. Kaczała, Kamiński, Kaszewko, hr. Potocki, Skrzyński, Weigel, Weissmann, Henryk hr. Wodziecki, Ludwik hr. Wodziecki, Zyblikiewicz.

Komisja petycyjna: Czajkowski, Dzwonkowski, Firlej, hr. Golejewski, Aleksander Jasiński, August hr. Łob, Męciński, Ozarkiewicz, ks. Pawlików, Piliński, Piotrowski, Serwatowski, Stonecki, Szczepański, Szemelowski.

Wiedeń, d. 28. listopada 10 godz. 50 minut. Akcje kredytowe 227—; Anglosy 138—; Unionbank 113 50; Vereinsbank 14-50, Karola Ludwika —; Kolei połud. 172—; Bank franc.-aust. 34-50; Baubank —; Usyp. 1860 —; Tramway —; Napoleonod —; Usyp. stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie. Wiedeń, d. 27. listopada, 2 godz. 20 min.

Jedynolity dług państwowy w banknotach 68 nr. 65 ct; w srebrze 73-30; Losy pożyczki w 1860 r. 102—; Akcje banku wiedeńskiego 978—; Akcje banku kredytowego 226 75; Londy 113—; Srebro 107-75; Napoleonod 908—.

Akcje banku franko-aust. 33 50; węgierskie akcje kredytowe 128—; akcje banku angl.-aust. 137—; Banku Wzajem. 112 50; kolei Karola-Ludwika 213—; kolei siemogrodz. —; kolei połud. 170-50; kolei alfidelskiej 141—; kolei Elbithy 218—; kolei lwowsko-czerniow. 138 50; kolei węg. półn.-wschod. 194—; Vereinsbank 14 50; kolei Rudolfa 158 50; kolei węg. wschodniej 58—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne —; losy z roku 1864 135 50; akcje kolei Kosycyko-Oderberg. 134-50; Verkehrs-bank-Actien 116—; Losy tureckie 52 75; Akcje Wied. Banku budowniczego 52 25; kolei państw. 331-75; Wiener Bank Verein 48—; Wiener Banverein 22 25; Hypoth.-Rentbank 14—; Rosyjskie Banknoty 154. Usyp. w końcu lepsze.

Berlin. Mosk. noty bank. 81 1/2; aust. akcje kredyt. 135 1/2; lombardy 101 1/2; akcje galicyjskie 97—; kolei państwowe 107 1/2; kolei rumuńskie 33 1/2; aust. noty bankowe 88 1/2; Losy z roku 1864 —; Uspokoienie: chwiejne.

Paryż. Renta 58 90; Lombardy —; Usyp. stałe.

Przyjechali do Lwowa o 12. do 28. listop.

Hotel Zoria. J. Cywiński z Płotywa, S. Korn z Wadowic, A. Wybranowski z Juszkowic, B. Wolowski z Wiednia, A. Lyon z Hamburga.

Hotel Europejski. J. książę Czartoryski z Jarosławia, Rodakowski z Brzeżan, J. Pompe z Czerniowic, B. Horodyński z Bydnowa.

W teatrze hr. Skarbka. W piątek dn. 28. listopada 1873. Pod dyrekcją Eugenjusza hr. Cetnera.

FAUST tragedia w 6. aktach J. W. Goethego. Przekład Z. Z. Układ sceniczny E. Konarskiego. Początek o godzinie 7ej.

Do dzisiejszego numeru dołącza się ogłoszenie Księgarni Polskiej.

Table with multiple columns listing various items, prices, and exchange rates. Includes sections for 'Lwów i Luby handlowe', 'Pozycje loteryjne', 'Akcje wiedeńskie do obr. piod.', 'Oblig. pierwowzrostwa', 'Kolei nadwiślańskie', 'Akcje przemysł. i bank.', 'Wiedeń, 28. listopada.', and 'Listy nastawne.'.

Advertisement for 'Revalesciere du Barry' from London. Text describes the benefits of the medicine for various ailments like cough, asthma, and general weakness. Includes contact information for agents in various cities like Białe, Grünsanna, Czerniowce, and others.

